

Klasyczne podpieranie ścian podczas tanecznych imprez staje się coraz rzadszym zjawiskiem, nieprzynoszącym chwały jego coraz mniej licznym, najbardziej wytrwałym miłośnikom. Polacy coraz odważniej wkraczają na parkiety. Śmiałości dodają im bijące rekordy oglądalności liczne telewizyjne show z tańcem w roli głównej. Kulturysta tańczący zmysłowe tango czy pisarka w energetycznej salsie z pewnością motywują do wyjścia poza amatorski poziom „weselnego płaśnięcia” na parkiecie. To dość nowe i nietypowe zjawisko zachęca do przyjrzenia się szkole tańca od strony biznesowej.

Sprawdzimy, czy na tym bardzo dynamicznym i rozwojowym tanecznym rynku jest jeszcze miejsce na kolejne szkoły nauki tańca oraz jakie warunki trzeba spełnić, by nauka tanecznych kroków i zaawansowanych figur była dochodowym przedsięwzięciem.

Charakterystyka rynku

Według różnych szacunków krajowy rynek kursów tańca jest wart ok. 1 mld zł. O jego „boomie” można mówić od kilku ostatnich lat, kiedy to stacje telewizyjne zaczęły emitować pierwsze taneczne show, w których widzowie mogli podziwiać zmagania z tańcem znanych osobistości ze świata show biznesu lub śledzić rozwój kariery młodych, nieznanymi tancerzy. Świetne wyniki oglądalności formuł zapożyczonych z zagranicznych stacji zaowocowały ich kolejnymi edycjami oraz tworzeniem nowych autorskich

programów przez coraz więcej stacji telewizyjnych. Taniec stał się także bohaterem kinowych przebojów i telewizyjnych seriali. Choć od roku 2009, kiedy to moda na tańczenie wybuchła z ogromną siłą, a dziś straciła trochę mocy, to wciąż utrzymuje się na wysokim poziomie. Szacuje się, że w szkołach tańca i na różnych kursach nowych kroków uczy się ok. 500 tys. Polaków powyżej 17. roku życia. Największą popularnością cieszą się szkoły oferujące naukę tańców klasycznych, towarzyskich oraz latynoamerykańskich. Na brak chętnych nie narzekają jednak placówki, w których poznać można także tajniki tańców nowoczesnych czy egzotycznych.

Konkurencja

W Polsce działa kilka tysięcy szkół tańca. Niektóre z nich to małe, kameralne miejsca specjalizujące się tylko w kilku typach tańca oraz prowadzące zajęcia dla kilku niewielkich grup. Inne działają jako duże centra z kilkoma salami i bogatym grafikiem zajęć z kilkunastu stylów tanecznych. Szkoły takie można znaleźć zarówno w małych miasteczkach, jak i w wielkich aglomeracjach. W tych ostatnich rywalizacja jest największa, liczniejsza jest także grupa ich potencjalnych klientów.

Miernikiem perspektywiczności danego segmentu rynku jest działalność na nim sieci franczyzowych, które zaczynają się pojawiać także w „roztańczonym” biznesie. Jedną z największych krajowych sieci tego typu jest Lilla House, która sukcesywnie rozwija własną działalność franczyzową. Poza centralą firma ma 5 oddziałów rozsianych w różnych miejscach kraju. Całkowity koszt przyłączenia się do jej programu szacuje na ok. 35 000 zł. Pięć własnych oddziałów, wszystkie w Warszawie, ma także założona przez znanego choreografa Agustina Egurrolę szkoła Egurrola Dance Studio.